

Z fentu pracy

# 2 zł. za 10 godzin pracy

zarabiają szewcy chałupnicy

Bezsilność zawodowych związków klasowych

Niedawno Warszawa była świadkiem ośmioletniego zatarenia szewców chałupników z nakładcami i szereg sklepów warszawskich było okupanych przez robotników szewskich, którzy w ten sposób walczą o swoje prawa, domagając się zawarcia takiej umowy zbiorowej, która zagwarantowałaby im normalne stawki płac.

Zatarg był dość długi, przeplatany licznymi konferencjami z udziałem Inspektoratu Pracy, delegatów robotniczych oraz nakładców, odbyło się szereg gromadnych wieców, na których czerwoni mówili w demagogicznych słowach obcywali złote góry strajkującym robotnikom i wreszcie, zdawało się, że gdy po tak długich zabiegach umowa zbiorowa została zawarta, warunki pracy w tej gałęzi przemysłu zostały całkowicie unormowane i świat pracy będzie mógł zająć się tylko sprawami własnymi, spokojnie o elusne i zagwarantowane umową zarobki.

## DEMAGOGICZNA BŁAGA

Tymczasem stało się inaczej. Wbrew demagogicznym hasłom rzucanym na wiecach, gdzie krzyżano, że walka idzie o sprawę każdego robotnika, bez względu na to czy jest żydem, czy też chrześcijaninem, wbrew zapowiedziom, że umowa

zbiiorowa będzie każdego robotnika przed dotychczasowym wyzyskiem: wbrew zapewnieniom, że klasowe związki zawodowe czuwać będą nad tą sprawą i każdej chwili staną gotowe do walki przeciwko tym, którzy będą chcieli na nowo robotnika wyzyskać, wbrew wszystkim tym obietnicom, szewski robotnik-Polak w dalszym ciągu stał się ofiarą wyzysku żydowskiego nakładcy.

## OSZUKANY PRZEZ ZWIĄZEK

Zgłosił się do naszej redakcji jeden z takich robotników, który nam zakomunikował, że dotychczas wchodził do organizacji, która rzekomo miała występować w jego obronie i która miała go zabezpieczyć w jego warstwie pracy. Był mianowicie członkiem klasowej organizacji zawodowej, tak zw. Centralnego Związku Przemysłu Skórzanego i pokrewnych w Polsce. Pod kierunkiem agitatorów związkowych walczył wspólnie z innymi kolegami z warsztatu pracy o lepsze jutro i zdawało mu się, że w ramach tego rodzaju organizacji zabezpieczy pracę swą od wyzysku żydowskich pracodawców.

## WYZYSKIWANI PRZEZ ŻYDÓW

Robotnik ten mieszka w Stanisławowie pod Warszawą. Miasteczko to zamieszkałe jest przez około stu szewców - chałupników, którzy pracują dla żydowskich sklepów ku piekch w Warszawie, oddając pracę swą żydowskiemu wyzyskiwaczom na grosze.

Z chwilą, kiedy umowa zbiorowa została zawarta, robotnicy zaczęli domagać się płacy w wysokości, jakie zostały przewidziane w warunkach umowy. Tak zresztą nakazali im ich czerwoni przywódcy ze związków klasowych. Tymczasem żydowska organizacja wykazała swą o wiele znaczącą przewagę i praktycznie warunki pracy w przemysle szewskim nie uległy żadnym zmianom.

## BEZSIŁNOŚĆ ZWIĄZKU KLASOWEGO

Robotnik, o którym piszemy, pracował dla następujących żydowskich sklepów: Lipsy - Działa 32, Reichert - Nalewki 32 i Ostroga - Nalewki 33. Z chwilą, kiedy od swych nakładców zażądał płacy, jaką przewiduje dla jego kategorii umowa zbiorowa, odmówiono mu zapłaty w tej wysokości, oświadczając, że jak mu się nie podoba, to może nie pracować.

Zwrócił się wówczas do swych obrońców ze Związku klasowego, którzy w tak pięknych słowach obiecywali mu, że każdej chwili walczyć będą w jego obronie. I wtenczas objawiła się całkowita bezsilność klasowego związku wobec żydowskiej kapitalistycznej organizacji plemię. Związek nie był w stanie nie zrobić w tej sprawie, nie był w możności zmusić żydowskich nakładców do dochowania warunków określonych w zbiorowej umowie.

## STRACIŁ PRACĘ

Robotnik stracił pracę, ponieważ w dalszym ciągu domagał się dochowania obowiązujących warunków. Ale nie skończyło się na tym. Kiedy zwrócił się o pracę do innych żydowskich nakładców, to ci solidarnie powiedzieli mu, że nie ma pracy dla takiego robotnika, który się już skarżył na nakładców i który domaga się zapłaty w wysokości określonej umową. Jeżeli chce pracować to może pracować tylko za grosze i to takie, jakie nakładcy-żydzi zechcą mu zapłacić.

W ten sposób ujawniła się wielka błąda demagogicznych obietnic przywódców Związku klasowego.

## PIJAWKA

Ale to jeszcze nie wszystko. Dowiadujemy się, że jeszcze jednym ciękawym kwiatkiem wyzysku, jaki uprawiają żydzi na polskim robotniku. Na terenie opisanego wyżej Stanisławowa pod Warszawą, zaczął grasować niejaki Sruł Żółty, właściciel sklepu spożywczego w tym mieście.

Pomysłowy ten żyd odbywa podróż między Stanisławowem a Warszawą, przywozi robotę dla stu szewców chałupników w Stanisławowie, rozdaje tę robotę na rachunek własny. Płaci naturalnie stawki o wiele niższe, niż nawet dają nakładcy żydowscy w Warszawie i co więcej wypłaty dokonywane są nie w gotówce, ale za pomocą kartek do żydowskich sklepów, za które krzywdzony polski robotnik nabywać może artykuły pierwszej potrzeby między in. w sklepie tegoż właśnie Sruła Żółtego.

Żyd od swego procederu nie płaci żadnych podatków, ani za tego rodzaju działalność nie ponosi żadnych kar. Spodziewać się należy, że odpowiednie władze zainteresują się tego rodzaju kombinacjami, w których zapłatanych jest około stu szewców - chałupników ze Stanisławowa pod Warszawą.

## GROŹNA SYTUACJA

Sytuacja w przemyśle szewskim jest nie tylko tak bardzo groźna w Warszawie, ale także i na terenie innych wielkich miast, jak np. Łódź. Odkryło się tam mianowicie olbrzymie zebranie robotników szewskich, na którym zastanawiano się nad katastrofalnym wprost położeniem pracowników tej gałęzi przemysłu, który wraz z licznymi rodzinami żyją oni w wyjątkowej nędzy.

W obszernej dyskusji ujawniło się, że niektórzy szewcy zarabiają po 2 zł. za 10-godzinny dzień pracy. W takich warunkach spodziewać się należy nowego energicznego wystąpienia pracowników tej gałęzi przemysłu, tym razem może nie pod sztandarem czerwonych związków klasowych, ale pod hasłem rzetelnej i uczciwej walki polskiego robotnika o wielką sprawiedliwość Państwa z nowym łapem, w którym nie będzie wyzysku robotnika, a sprawiedliwość społeczną.

S. I.

## Chńskie świnki w Zoo

W tych dniach przyszyły na świat w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie dwie chińskie świnki, zwane świnkami maskowymi ze względu na charakterystycznie pomarszczone koniec ryłka. W ten sposób liczba tych nieposiadanych jeszcze do niedawna przez nasze Zoo zwierząt, wzrosła do czterech.

## „Czarna kawa Elektryków”

Staraniem Koła Elektryków Studentów Politechniki Warszawskiej odbędzie się w sobotę 29 b. m. do r. 12.00, „Czarna Kawa Elektryków” w salach Oficerskiej Kasy Garnizonowej, al. Szucha 29.

Impreza ta jest naprawdę godną poparcia, gdyż dochód z niej przeznaczony jest na akcję naukową (Biblioteka i wydawnictwa) oraz samopomocowa.

Informacje i zaproszenia: Koło Elektryków, Politechnika, Polna 3, tel. 8-91-90 w godz. 13 - 14.

## Nieuleczalne kalectwo w wyniku zabiegu kosmetycznego

W wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego znalazła się ciekawa sprawa roentgenologa, żyda d-ra Rubinrota przeciwko któremu wystąpiła niejaka Grochowska, 22-letnia modystka, żądając odszkodowania za wadliwie przeprowadzony zabieg.

Modystka zwróciła się do lekarza, aby przy pomocy roentgena usunął jej włosy z rąk. Dr. Rubinrot zbadał pacjentkę i zalecił jej naświetlenie. Po dwutygodniowych zabiegach pacjentka doznała ciężkich oparzeń obu rąk, które spowodowały martwicę tkanek.

## Afera podkładów kolejowych w Sądzie Apelacyjnym

W Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się proces o milionowe nadużycia na szkodę Państwa dokonane przez systematycznie przez Polsko - Belgijskie Towarzystwo dla impregnacji drzewa przy nasycaniu podkładów kolejowych. Proces ten ciągnął się w Sądzie Okręgowym przez 8 tygodni i w wyniku jego dyrektor towarzystwa Hoppen skazany został na 4 lata więzienia, dyrektor Ryszard Jacobini i główny prokurent Ludwik Geldblum po 3 i pół, kontroler Gelbar na 3 lata oraz trzech kierowników nasycających kolejowych Borys Zydenko, Berezowski i Niemiński po 2 lata więzienia. Ponadto inż. Warzański, który odbierał wadliwie nasycone podkłady, na 2 lata więzienia.

Od wyroku odwołali się nie tylko skazani, lecz i prokurator, który domaga się podwyższenia wymiaru kary na dyrektorów oskarżonego Towarzystwa, oraz o wydanie wyroków skazujących na kilku uwolnionych w I instancji oskarżonych. Skargę apelacyjną złożyła również w imieniu Skarbu Państwa Prokuratoria Generalna, która zażądała strat poniesionych przez kolejnictwo oblicza na sumę około 8 milionów złotych.

Proces Polsko - Belgijskiego Towarzystwa w Sądzie Apelacyjnym 3 dni.

## PALTA L. CZAPIŃSKI Warszawa ZURAWIA 31, tel. 851-01

## ABC sportowe

Czy kapitan sportowy P. Z. K. umie pływać?

## Uzdrowić polski sport kajakowy

Okręg krakowski domaga się radykalnych zmian

W związku z artykułem umieszczonym w „Naprzodzie” pt. „Faszyzmskie prądy w sporcie polskim”, a zwłaszcza ustępu z tegoż artykułu „zmartwienia” kajakowców pomorskich, pozwalamy sobie wyjaśnić kilka spraw, jak to ci bohaterowie idei żydowskiej wyglądają w rzeczywistości.

„Aby nie rozwozić się dłużej w tej materii, na dowód, iż należy radykalnie uzdrowić i uolnić polski sport od szkodliwych elementów przytoczymy tylko ostatnią aferę Stowarzyszenia Turystycznego Kajakowego z Krakowa, (klub żydowski) która dobitnie wskazuje na konieczność przeprowadzenia „czystki” w tym kierunku.

W roku 1936 podczas zjazdu delegatów okręgu Małopolski Śląskiego P. Z. K. ginie nagle będąc w posiadaniu ówczesnego p. o. sekretarza okręgu dr. Lustra sprawozdanie o działalności wymienionego powyżej klubu. Fakt powyższy nasunął już wtedy przypuszczenie na brak działalności sportowej turystycznej tegoż klubu w stosunku do swej rekordowej liczby członków, przy czym należy zaznaczyć, iż dr. Luster posiadał na zjeździe pełnomocnictwo i głosy tegoż klubu w ilości 197.

Po roku obserwacji i otrzymaniu przez Okręg za ostatni sezon 1937 sprawozdania z działalności Stow. Tur. Kajakowego, rażąco i dobitnie wykazało ono szereg fałszywych danych dalej, iż większość członków

tego klubu (około 90 proc.) nie uprawia w ogóle ani sportu ani turystyki kajakowej. Wezwany przez zarząd okręgu prezes klubu Ganz Nahum, przyznał, że sprawozdanie klubu nie jest prawdziwe i ściśle. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że większość członków należała i należy do tegoż klubu celem korzystania tylko z ulg kolejowych do celów nie mających nic wspólnego tak ze sportem jak i z czynną turystyką, narażając tym samym ogół sportowy i turystyczny na niepotrzebne szkody, bo tego rodzaju przypadki musiały przyczynić się do odebrania przez Ministerstwo Komunikacji biletów 1000 i 2500 km. tak wygodnych, dostępnych i umożliwiających uprawianie dotychczas turystyki.

Zarząd krakowskiego okręgu stwierdzając, iż postępowanie Stow. Tur. Kajak. a mianowicie przedłożenie fałszywego sprawozdania w celu pozorowanej działalności sportowej turystycznej jest wprowadzaniem władz związkowych w błąd, oraz działaniem na szkodę związku i sportu kajakowego, wniosł pismo do zarządu głównego P. Z. K. w Warszawie, z wnioskiem o natychmiastowe zawieszenie tegoż klubu i w dalszej konsekwencji na wykluczenie go ze Związku, przy czym po telefonicznym porozumieniu się z Warszawą postanowił wniosek niedopuszczenia do głosowania na zjeździe delegatów Okręgu, w dniu 8 grudnia 37 r. co uczestnicy zjazdu przyjęli z aplauzem. Obecny na wspomnianym powyżej

zjeździe prezes St. Tur. Kajak. Ganz Nahum, postawionych zarzutów nie potrafił odeprzeć, jak również zarzut delegata Polskiej Y. M. C. A. który oświadczył publicznie w obecności delegata Okr. Urzędu W. F. i P. W. o nowym nadużyciu a to, że kapitan sportowy P. Z. K. dr. Luster wydał zańżkę (złecenie na przejazd) 82 proc. P. U. W. F. i P. W.) dla trzech członków Stow. Tur. Kajak. którzy jechali niby za zwady o mistrzostwo Polski do Pucka, zaś jak się okazało, ponieważ ci jechali sobie prywatnie nad morze.

Należy nadmienić, iż wydawanie przez kapitana sportowego P. Z. K. dr. Lustra żniżek P. U. W. F. i P. W. uprawniających do celów ściśle sportowych osobom nieuprawnionym do tego, miało miejsce już nie jeden raz. Kilkakrotnie interwencje w tej sprawie u władz P. Z. K. pozostawały bez rozpatrzenia.

Dziwnym i bardzo przykrym do zastrzeżenia stał się również fakt, iż doniesienie wiaz z załączonym sprawozdaniem z działalności Stow. Tur. Kajakowego na co Okręg krakowski posiada dowód nadania pocztowego, znowu ginie (i) w Zarządzie Głównym P. Z. K. w Warszawie, (co za stosunki?) powodując komplikację w rychłym uciaraniu tegoż klubu.

A teraz na zakończenie zaświadczamy jeszcze osobą kapitana sportowego P. Z. K. dr. Lustra. Kto to jest i jak wygląda jego ideaowa praca w sporcie kajakowym?

Kpt. sport. PZK dr. Luster jest żydem.

Przyjętą jest zasada w sporcie, iż kapitanem sportowym zarówno klubu, jak związku, jest zawsze były, doświadczony zawodnik. Dr. Luster nigdy w życiu zawodnikiem nie był i nigdy nie startował, bojąc się wody, jak „świeconej” (nie umie nawet pływać), a jednak znalazł się mimo to, na tak wysokim szczeblu w PZK, nie mając do tego żadnego fachowego przygotowania, ba, nawet zielonego pojęcia, na co wskazywały niejednokrotnie paradoksalne podcięcia i wprowadzane reformy, przynoszące nam szkody, wstyd i ujme, nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Należy stwierdzić, iż postępowanie dr. Lustra, wprowadziło wielkie fermenty i intrzyg w sporcie kajakowym, na co może wiele dowodów dostarczyć krakowski Okręg PZK. Należałoby wreszcie, aby władze związkowe, które dotychczas usilnie go popierały, przyjrzały się mu bliżej.

Rok 1937 był rokiem ciężkich intrzyg dr. Lustra między Krakowem, Zarządem Gł. PZK, oraz Śląskiem, w związku z czym okręg krakowski dwa razy żądał usunięcia ze stanowiska kpt. sport. PZK dr. Lustra, dopatrując się w postępowaniu tegoż działacza na szkodę Związku, z czym jednak Warszawa zbytnio się nie liczyła i na żądania jeszcze innych okręgów odpowiadała mianowaniem tegoż pana kierownikiem drużyny olimpijskiej. Należy zaznaczyć i podkreślić, iż polityka Zarządu Gł. PZK (a przy najmniej niektórych osób, jak np. p. mjr. Sekuandy) w stosunku do Krakowa pozostawia dużo do życzenia, tak iż nie jest wykluczone, że krakowianie na zjeździe delegatów w Warszawie w dniu 20 lutego b. r. będą żądali ustąpienia oprócz dr. Lustra i innych członków Zarządu Głównego. Ostatnio szereg członów klubów kajakowych Krakowa postawiło sprawę zmiany nastawienia Warszawy do Krakowa na ostrzu miecza i nosi się o zamiar wystąpienia z PZK.

NA RĄTY DO 20.000 zł

**PHILIPS**

Super 4-38

RADIO

6.15 Pieśń „Kiedy ranne” 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół

11.15 Audycja dla szkół: „Wspomnienie z Maripozy”, słuchowisko p. g. H. Sienkiewicza 11.40 Maurycy Ravel: Le tombeau de Couperin - suita (płyty) 11.57 Czas i hejnał 12.03 Audycja połączona

15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Audycja dla dzieci 16.00 Rozmowa z chórami 16.15 Wioskie utwory mandolinowe w wykon. orki. mandolinistów (z Katowic) 16.50 Pogadanka 17.00 Dziecko zle kochane - pogadanka 17.15 Nidebrando Pizzetti: Kwartet D-dur 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Komunikat śniogowy 18.10 Uczmy się polsk. taniec 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Teatr Wyobraźni: „Paczesne wykwintnie” - komedia Moliera 19.35 Muzyka taneczna (płyty) 19.50 Pogadanka 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej Wykonawcy: Ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. Mikolaja van der Palsa, Schura Czerkasky (fortep.) i Wiktor Bregy (tenor). 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE**

11.15 „Wspomnienie z Maripozy” - słuchowisko dla szkół.

16.15 Koncert rozrywkowy.

18.00 „Pocieszne wykwintnie” - słuchowisko Moliera.

20.00 Koncert Symf. z Filharmonii Warsz. Dyrygent Mikolaj van der Pals. Soliści: Wiktor Bregy - tenor, Schura Czerkasky - fortepian

**WARSZAWA II**

13.00 Koncert (płyty) 14.10 Sonaty fortepianowe Beethovena (IV audycja) Wyk. Artur Schnabel 15.00 Reportaż 15.15 Wiadomości sportowe 15.20 Zespół B. Kowalskiego 18.00 Koncert solistów Wyk.: Iza Rola - śpiew i Jadwiga Drazka - skrzypce 18.50 Muzyka lekka 19.15 19.55 zrywki kulturalne 22.00 (O płyty) 19.55 zrywki kulturalne 22.15 Piosenki w wykon. Jerzego Czapińskiego (pl) 22.30 Muzyka taneczna z danciami „Cafe Club” 23.30 Muzyka taneczna (płyty)

**AUDYCJE KRÓTKOFALOWE**

24.00 I Dziennik 2. Dziennik światowy Związku Polaków z zagranicy 3. Trio Polskiego Radia W przetrwie Bajki A Mickiewicza 4. Białowieża Puszcza - pogadanka w języ. angielskim

**Wycena giełd warszawskich**

**GIĘŁDA FIENIEŻNA**

Dewizy: Holandia 294.60; Bruksela 89.40; Kopenhaga 117.90; Londyn 26.41; Nowy Jork 5.27 i trzy osme; Nowy Jork (kabe) 5.27 i pięć osmych; Paryż 17.12; Praga 18.51; Sztokholm 136.20; Zurych 122.10.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 80.75; II em. 81.50; 3 proc. prem. inwest. seria I em. 89.75; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 68.00 - 68.13 (drobne) 67.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 65.38; (po 100 zł.) 64.88; 5 proc. konwersyjna 68.75; 5 proc. kolejowa konwersyjna 65.75 - 66.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar, gwar. kupon 21.80; 4 i pół proc. ziemskie seria V 62.75-63.00; 5 proc. Warszawy 70.38; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 69.75 - 70.00; 5 pr. Częstochowy 1933 r. 61.25 - 61.50; 5 proc. Kieic 1933 r. 59.50.

Akcje: Bank Polski 116.00; Węgiel 31.50; Starachowice 38.25 - 38.50; 38.25; Żyrardów 71.00 - 71.50; Haberbusch 49.75.

## GIĘŁDA ZBOZOWA

Pszemica jednolitą 28.75 - 29.25  
bierana 28.25 - 28.75 sty. i t. 22.00  
22.50, owies 1. sty. 21.75 - 22.25  
II st. 20.00 - 20.50; jęczmień browarny 21.75 - 22.25, jęczmień 20.00 - 20.25, groch polny 27.00 - 28.00; Victoria 29.00 - 30.00  
młn młn 14.75 - 15.25, 60ty 15.25 - 15.75; rzepak zimowy 56.50 - 57.50 letni 54.50 - 55.50 rzepak zimowy 52.50 - 53.50 letni 52.50  
53.50 siemię niane basis 90 proc. 47.50 - 48.50 konieczyna czerw sur. 100.00 - 110.00 konieczyna biała 200.00 - 220.00; mak niebieski 85.00 - 87.00 maks pszena g. I 44.50 - 47.00  
II 42.50 - 44.50 pszenowa 19.00 - 20.00; żytnia gat I 33.25 - 34.00 gat II 24.25 - 25.25 razowa 25.50 - 26.25 otręby pszenne grubie 17.50 - 18.50 drobne 15.75 - 16.25  
miałki 15.75 - 16.25; żytnie 18.50 - 19.00 młn młn 22.00 22.50  
rzepakowe 18.75 - 19.25, śruta sojowa 24.25 - 24.75, śruta prasowana (żytnia) 7.50 - 8.00; siano słotkie prasowane 11.50 - 12.00, prasowane 9.00 - 10.00.